

Moja walka z rakiem

(72)

13 czerwca 2020

Rano poszedłem na rynek, by kupić truskawki i banany. Truskawki były po 7, 8 i 9 zł. Potem jeszcze młode ziemniaki. Kosztowały 2,5 zł za kilogram. Jedynie truskawki i czereśnie trzymają się wysoko. Inne jarzyny i owoce mają już cenę normalną, taką jaką mają o tej porze. Ogórek gruntowy kosztuje 4 zł, pomidory w zależności od gatunków wahają się od 6 do 8 zł, rzodkiew 2-2,5 zł. Ludzi wszędzie mnóstwo, stragany uginają się od towarów, aż serce bije z radości, kiedy się pomyśli, co oglądałem tutaj w kwietniu i jeszcze na początku maja. Życie, życie...

O wpół do pierwszej przyjechała Patrycja z dziećmi. Gołąbków, których nagotowała Halinka, nawet nie ruszyli. Poza tortem niczego nie jedli, nawet truskawek i bananów. Widać byli świeżo po śniadaniu. Zabiorą sobie pewnie jutro do domu, gdy będą jechać do Tarnowa i wpadną do nas na obiad. Cieszę się, że są szczęśliwą rodziną. Nie wiem, czy dzieci to doceniają i czy mają tego świadomość? Ale ja mam i przez to moje życie uważam za spełnione. Pytam Paulinki, czy nadal jest zdecydowana iść do IV LO w Tarnowie? Mówi, że tak. „Ale do jakiej klasy?” – pytam. „Matgo” – odpowiada w uczniowskim slangu. Pytam dalej: „co to znaczy?” Fakultet matematyczno-geograficzny. Ponoć przed paru laty był to fakultet, który wybierali uczniowie pragnący studiować architekturę. Ale szkoła nie może mieć więcej niż 4 klasy fakultatywne, więc przestała się nazywać architektoniczna tylko matematyczno-geograficzna. Widać jak jestem w sprawach oświatowych mało dokształcony.

W telewizji na TVP Historia obejrzałem film przyrodniczo – geograficzny o Andach peruwiańskich. Wnuków takie filmy jednak jeszcze nie interesują. Paulinka objaśniała babci Halince obsługę laptopa, a Mateusz zabawiał się smartfonem. Pogoda była dziś piękna, upał sięgał w południe 28 stopni. Podobnie było wczoraj. Na jutro zapowiadają tylko drobniejsze ochłodzenie, ale w nocy burze z wyładowaniami elektrycznymi, najwięcej na wschodzie kraju. Podobnie ma być jutro.

14 czerwca 2020

W nocy ochłodziło się. Nastąpiła wymiana powietrza. Kiedy kładłem się spać, było bodajże 22 stopnie, a rano jest już tylko 17. Po śniadaniu pojechaliśmy do Ciemnego Kąta. Przed obiadem obejrzałem film BBC „Zamarznięta planeta”, głównie poświęcony Antarktydzie, jej specyfice i bogactwu. Ponoć w niektórych miejscach lód sięga głębokości 4 km.

O 14.00 przyjechała na obiad, w drodze do Tarnowa, Patrycja z rodziną. Posiedzieliśmy razem przy obiedzie. Potem dzieci poszły do mojego pokoju grać w miasta i państwa, a ja

dyskutowałem z Krzyśkiem o polityce i przyszłych wyborach. Oni naiwnie wierzą w zwycięstwo Trzaskowskiego, a ja mówię im, że tym razem jest to niemożliwe. Trzaskowski ma za sobą inteligencję i środowiska wielkomiejskie, ale Duda wieś i prowincję, a więc miasta powiatowe oraz mniejsze, a także tzw. ścianę wschodnią i ludzi mało wykształconych, których wyobrażenia o rządzeniu Polską w jakiś sposób realizuje. Wszystkim się wydaje, że na tym polega sprawiedliwość, że rząd co jakiś czas rozdaje pieniądze z byle powodu, by wesprzeć lud jak rzymski cesarz. To takie proste i przekonujące, a Trzaskowski mówi jednak zbyt mądrze i uczenie, a więc skomplikowanie, by dotarło to do mas. Poza tym rząd ma też za sobą kler, który widzi w takim rządzeniu wielkie plusy również dla siebie. Na początku lat 90. zdawało się, że sekularyzacja z Zachodu dotrze także do Polski, a tu nie, Polska jest nadal tradycyjna, homofobiczna, odsetek ludzi chodzących regularnie do kościoła przekracza 50 proc., a to że mało chłopców chce wstąpić obecnie do seminarium, jak narzekają przynajmniej niektórzy duchowni, po boomerze za Jana Pawła II, jest małą przerwą, wywołaną ujawnieniem skandali pedofilskich wśród duchownych. Myślę, że powołania znów wrócą, tylko Kościół polski musi przejść swój czyściciel po błędach biskupów, którzy okazywali pedofilom zbyt wiele tolerancji, przenosząc ich z jednej parafii na kolejną po to, by się poprawili, zamiast po przeprowadzeniu dochodzenia wystąpić z wnioskiem do Watykanu o usunięcie z prezbiteriatu, czyli stanu duchownego. Niestety, tak obowiązywała wówczas niepisana procedura, do czego nikt się nie chce przyznać. Pewnie teraz to się nieco zmieni. Zbyt wiele ofiar pedofilii wygrywa procesy sądowe, a to kosztuje Kościół i będzie nadal kosztować, bo jest coraz więcej osób, które mają odwagę nagłaśniać te sprawy.

15 czerwca 2020

Cały dzień niebo pochmurne, choć ciepło i nie pada. Sprawdziłem na przystanku busów, czy nie ma zmian w rozkładzie. Jest wszystko w porządku, tak jak było. W środę pojadę do Rzeszowa bussem o 5.45. Wyliczyłem, że tak będzie najlepiej i najbezpieczniej, bo o 8.00 muszę już być na oddziale urologicznym. Dziś obejrzałem w TVP brytyjski film przyrodniczy „Małe misie” o dwojgu rosyjskich biologach, którzy ratują od połowy lat 80. małe misie, którym zabito matkę lub znaleziono je bezbronne na śmietniku czy w lesie. Ci Rosjanie prawie każdego roku ratują w ten sposób blisko 10 niedźwiadków i przywracają je potem przyrodzie. Ponoć są ludźmi, którzy w ten sposób uratowali na świecie najwięcej niedźwiadzi.

Dziś na giełdzie mały odwrót i spadek akcji o ponad 2 proc. Spadły także PGE, ponad 60 gr., i Tauron, ale ten ostatni nieznacznie. Może jutro znów będzie jazda w górę, choć niekoniecznie. No i tak pewnie będzie wiele razy, zanim osiągną cenę, która mnie interesuje. Trzeba więc cierpliwie czekać.

W kampanii wyborczej natomiast ostra wymiana zdań po wypowiedziach Dudy i jeszcze kilku osób związanych z PiS-em na temat LGBT. Mam wrażenie, że prez. Andrzej Duda

wypowiadając się na ten temat zbliżył się swoimi poglądami do zapatrywań wójta gminy czy wiejskiego proboszcza. Niestety, wystawia sobie tym samym własne świadectwo i międzynarodową opinię, jako człowieka nie z tej epoki, nawet prof. Kowal, bardzo umiarkowany komentator, zauważył w TVN, że to co mówi Duda, świadczy o tym, że w tych sprawach, o których wypowiada się nt. rodziny, wychowania seksualnego, związków partnerskich, nadal tkwi w XIX wieku. Niestety, i nie ma co się dziwić, że zaraz po takich słowach pojawia się w Internecie masa hejtu. Panie prezydencie, ma pan złych doradców! Wczoraj przed pałacem namiestnikowski, siedzibą prezydenta, pojawiły się matki osób homoseksualnych, w tym matka kandydata na prezydenta, Biedronia, prosząc Dudę, by nie obrażał ich dzieci i nie marginalizował. Bo, one, matki, przyjmują je takimi, jakimi są.

16 czerwca 2020

Sporo czasu zajęło mi przygotowywanie się do jutrzejszego wyjazdu do Rzeszowa. W pakowaniu się pomagała mi Halinka. Patrycja dzwoniła, że Paulinka dostała na koniec roku „szóstkę” z angielskiego i piątkę z matematyki, tym samym będzie miała świadectwo z پاسkiem, o co im najbardziej chodziło. Wiem, że starali się o to bardzo, przy okazji Paulinka poznała też tzw. sprawiedliwość nauczycieli, przynajmniej niektórych. Niech się przyzwyczają już w młodości, że sprawiedliwości w życiu nie ma, a wiele zależy od szczęścia, zaś nauczyciele są takimi ludźmi jak wszyscy, ze swoimi wadami i zaletami.

Dziś giełda odbiła w górę, nawet ponad 3 proc., ale na jak długo, nie wiadomo. Będę przez 3 dni, taką mam nadzieję, w szpitalu, więc mnie to nic nie będzie interesowało. O rezultatach dowiem się, gdy wrócę.

Prezydent Duda widocznie przemyslał ze swoim sztabem sprawy i zaprosił do pałacu prezydenckiego Roberta Biedronia, kandydata SLD na prezydenta i jego matkę. Pewnie zechce przeprosić i wyjaśnić swoje ostatnie słowa, które wygłosił w trakcie kampanii wyborczej i które miały negatywne reperkusje także poza granicami kraju i przysporzyły Dudzie nowych przeciwników. Urzędujący prezydent nie powinien powielać takich stereotypów, które szczególnie za granicą są źle odbierane i przynoszą wstyd nie tylko jemu, ale także Polsce, uznawanej potem przez Zachód za kraj cofnięty cywilizacyjny i kulturowo. Musi zatem Duda ważyć słowa, tym bardziej że jest jeszcze – inaczej niż inni kandydaci – urzędującym prezydentem. Gdy coś jest dla niego niewygodne, nie powinien zabierać głosu, a raczej powinien przemilczeć, nawet gdy media będą go naciskały, żeby mówił. Niestety, brak u niego zasad dyplomacji i papple wszystko tak, jak ustawi go sztab wyborczy, w którym niestety nie brak ludzi z niedostatkiem intelektualnym.

cdn.

Miroslaw Osowski